**Wartości- Szacunek**

**Wykonała - Yuliya Hzhehotska**

|  |
| --- |
|  Nie ulega wątpliwości: jesteśmy istotami społecznymi. Żyjemy zawsze wśród innych, obok innych, z nimi bądź przeciw, w przyjaźni bądź wrogości. Nie każde przecież stawanie naprzeciw siebie przeradza się w spotkanie, które zasiewa ziarno przyszłej wspólnoty. A jakże często, rzucone nawet, pada na nieurodzajną glebę... Można wyciągnąć dłoń w przyjacielskim geście bądź popatrzeć na siebie obojętnie i odejść. Albo skierować broń. Niezbywalną w owej „przestrzeni obcowania z innym” staje się postawa szacunku względem drugiego człowieka bądź grupy ludzi. W szacunku uznaje się podmiotowość innego człowieka i samego siebie, dostrzega drugiego w jego godności – Arystoteles dodałby zapewne: i wyższości – czyniąc siebie godnym tegoż samego. Z pojęciem szacunku związane są mocno pojęcia równości, sprawiedliwości i wzajemności. Z jednej strony wszyscy jesteśmy – jako ludzie – równi; tę równość gwarantuje nam choćby „Powszechna deklaracja praw człowieka”: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa”. Uznając godność osoby ludzkiej, winniśmy żywić szacunek względem każdego człowieka z racji tego, że jest człowiekiem, niezależnie od jego zasług i wybitności. Należy się on również ludziom zsuwanym na margines społeczeństwa, przez społeczeństwo odrzuconym, poniżanym. Z drugiej jednak strony tkwi w szacunku pewnego rodzaju wyższość tego, kto jest szacunku godzien. Obdarzamy nim właśnie ze względu na odczuwaną wyższość drugiego człowieka, czy to ze względu na jego szczególny talent w jakiejś dziedzinie, ze względu na jego reputację, zasługi, piastowany urząd, czy to mając na względzie po prostu jego wiek czy też płeć bądź wykonywany zawód. Każda rodzina ma swoje własne zasady moralne. Niektóre wartości powinny być jednak uniwersalne – obowiązywać wszystkich ludzi i być dla nich jednakowo ważne. Do takich z pewnością należy szacunek. **Szanować, to znaczy: na każdym kroku zdawać sobie sprawę, że nie jesteśmy sami.** Szacunek jest podstawą wszystkich relacji z drugim człowiekiem. Tylko osoba mająca szacunek dla godności innej istoty ludzkiej, będzie wstanie żyć również i innymi wartościami. Szacunek to także respektowanie drugiego człowieka takim, jakim jest, a więc zarówno z jego zaletami, jak i słabościami czy wadami oraz uznanie jego własnych praw i potrzeb. W tym miejscu można by parafrazować przykazanie miłości: będziesz szanował bliźniego swego jak siebie samego. Najważniejszym warunkiem tego, aby człowiek szanował i respektował innych ludzi, jest szacunek do własnej osoby. Ktoś, kto jest przekonany o własnej wartości równocześnie akceptuje swoje słabości i potrafi w podobny sposób podejść do drugiego człowieka. *Jak to wytłumaczyć naszym dzieciom?* Należy od najmłodszych lat otwierać ich oczy na otaczający świat tak by zauważyły, że nie są w nim same. Ten, kto nauczy się rozglądać dookoła i dostrzegać, że są inne osoby oprócz niego, że nie jest sam zrozumie, co to znaczy szanować. Natomiast ten, kto nie posiądzie takiej zdolności, na pewno nie będzie szanował innych .Kiedy zacząć uczyć szacunku? Najprościej mówiąc od chwili, kiedy dziecko będzie miało kogoś obok siebie, a więc od samego początku. Często tłumaczymy, że nasze dziecko jest jeszcze za małe. Błąd! Nie zawsze o to chodzi, żeby dziecko rozumiało to, co mówią rodzice. Najważniejsze, żeby od małego ich słyszały i aby w ten sposób powoli wpajać dzieciom zwyczaj zastanawiania się i rozważania zachowania. To właśnie nazywamy wychowaniem. Musimy jednak pamiętać, że złe zachowania przejmuje się najszybciej, jeśli się je widzi we własnym domu. Jeśli wychowanie będzie właściwe, uczyni nasze dzieci wolnymi osobami.  Czasem możemy być nieświadomi, że tworzymy lub tolerujemy zachowania cechujące się brakiem szacunku. Brak szacunku krzewimy, gdy: jesteśmy niesprawiedliwi; nie wyrażamy naszych opinii w okolicznościach, które tego wymagają; nie traktujemy wszystkich równo; nie jesteśmy solidarni z innymi. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka sentencji: „Nie narodziliśmy się tylko dla siebie samych” Cyceron, „Człowiek jest świętością dla drugiego człowieka” Seneka, „Nie rób drugiemu, co tobie niemiłe”. Warto pamiętać, że 90 % wychowuje-my przez to, co robimy, a tylko w 10 % przez to, co mówimy. Oby nie spotkało nas to, co bohatera opowiadania pt. „Drewniana miska”. Oto ono:*Biedny dziadek! Przez tyle lat zarabiał na życie pracą własnych rąk. Zmęczenie jednak nigdy nie powstrzymywało go od przyniesienia zapłaty do domu. Także jego rodzina cieszyła się dobrobytem, a jedzenie zawsze było na stole. Taka praca jednak miała swoja cenę: ręce staruszka drżały, jak liście na jesiennym wietrze. Mimo, że bardzo się starał, przedmioty same wypadały mu z rąk i upadały z brzękiem na podłogę.**Podczas jedzenia nie mógł trafić łyżką do ust i całe jedzenie lądowało na obrusie. Aby tego uniknąć, przysuwał do siebie talerz, ale wtedy, prędzej czy później, rozbijał się im w drobne kawałki na płytkach podłogi. I tak działo się dzień za dniem.**Zięć, zdenerwowany niezaradnością dziadka, podjął decyzję, która nie podobała się całej rodzinie. Od tamtej chwili dziadek już nie mógł jeść posiłków przy wspólnym stole i musiał używać drewnianej miski, tak, aby nie plamić obrusów i niszczyć zastawy stołowej.**Dziadek zwiesił bezsilnie głowę i od czasu do czasu ronił samotną łżę, która spływała mu po policzku, ponieważ trudno mu było pogodzić się z takim upokorzeniem.**I tak minęło kilka tygodni. Pewnego popołudnia, kiedy zięć wrócił do domu, zobaczył swojego syna całkowicie pochłoniętego jakąś czynnością. Chłopiec strugał kawałek drewna kuchennym nożem. Zaciekawiony ojciec zapytał:, Nad czym tak pilnie pracujesz? Czy to jakaś praca domowa? Nie tato- odpowiedziało dziecko. No to, o co chodzi? Możesz mi wytłumaczyć? Mogę tato. Odpowiedział syn. Właśnie robię drewnianą miskę dla ciebie, kiedy będziesz stary i będą ci się ręce trzęsły.**Wtedy ojciec zrozumiał swój błąd. I od tego czasu, staruszek już zawsze siadał do stołu ze swoją rodziną.*A.K. |

***Iwona Majewska-Opiełka „Szacunek”***

***Człowiek z poczuciem własnej wartości szanuje siebie,
zatem szanuje również innych ludzi***.

Słowo *szacunek* odmieniamy przez wszystkie przypadki, jedni ludzie się go domagają, a inni dyskutują czy trzeba sobie na niego zasłużyć czy nie… To jak to jest z tym szacunkiem? I dlaczego jedni ludzie mają poczucie szanowanych, inni nie i dlaczego nie wszyscy ludzie szanują innych?

Jak donosi wikipedia, ale także zwykła wiedza średnio wykształconego człowieka, szacunek można różnie rozumieć. Wyraz ten może mieć wiele znaczeń, w zależności od kontekstu w jakim go używamy. Chciałabym odnieść się tutaj do dwóch:

- ***poważanie, uszanowanie człowieka, uznanie jego praw,***

- ***autorytet, posłuch.***

**Szacunek według pierwszego znaczenia należy się wszystkim, bez wyjątku.**

Bardzo łączy się to z godnością ludzką, która zakłada poszanowanie człowieczeństwa i wywodzi się z religii, z założenia, że w każdym człowieku jest dusza, czyli fragment boskości… a w każdym razie coś wielkiego.

*Namste*, znane też jako *namskar* to rodzaj hinduskiego ukłonu i pozdrowienia, które znaczy mniej więcej *kłaniam się boskości w tobie*. To wyraz szacunku dla człowieka – choćby jako nośnika tej dostojnej cząsteczki. Zważywszy, że obie osoby mówią to samo i kłaniają się sobie nawzajem, obdarzają siebie w jednakowym stopniu szacunkiem.

Nie musimy lubić innych ludzi, możemy nie pochwalać ich zachowania, a nawet możemy karać ich za to, co zrobili innym, jednakże zawsze trzeba ich traktować z szacunkiem czyli dawać to wszystko, co uznaliśmy, że należy się człowiekowi.

**W każdej sytuacji człowieka trzeba traktować jak podmiot, osobę, jak… człowieka właśnie.**

Nie można ludzi poniżać ni upodlać. Nikogo. Nie ma znaczenia co zrobili, jeśli będziemy zachowywać w stosunku do nich bez szacunku, tak naprawdę niczego ich nie uczymy i nie stoimy po jaśniejszej stronie świata.

Czasami widzi się na filmach jak osoby z wyższych sfer, zachowują się w obecności służących wszelkiego rodzaju tak, jak by fakt, że widzą i słyszą różne rzeczy nie miał znaczenia. Widuję też podobne traktowanie dzieci… choćby mówienie o nich do innych osób tak, jakby ich nie było. Można to również zauważyć w szpitalu przy łóżku chorego. Moim zdaniem są to objawy braku szacunku dla drugiego człowieka, dla jego obecności, dla jego uczuć. Trzeba się zwracać do tej osoby, albo bardzo wyraźnie zaznaczać jej obecność.

Dlaczego niektórzy ludzie nie szanują innych? Pewno dlatego, że nikt nie nauczył ich szacunku dla… siebie a przez to również dla innych ludzi.

**Pierwszą osobą, która trzeba szanować jest każdy z nas dla siebie.**

Jeśli siebie szanuję, mówię o sobie z szacunkiem, używając słów, które nie poniżają. Jeśli siebie szanuję, szanuję swoje życie, dbam o nie i nie narażam go na utratę,  na niepotrzebne niebezpieczeństwa. Jeśli siebie szanuję, wybieram starannie miejsca w, w których bywam i ludzi, z którymi się regularnie spotykam. Jeśli siebie szanuję staram się żyć coraz bardziej świadomie, czyli dawać niejako głos temu, co jest we mnie. Jeśli siebie szanuje, przez analogię szanuję innych. To wszystko sprawia też, że czuję się szanowana, nawet jeśli jakiś pozbawiony sam dla siebie szacunku człowiek próbuje mnie tego szacunku pozbawić.

Z dużym prawdopodobieństwem można bowiem powiedzieć, że ktoś, kto nie szanuje innych ludzi, również nie szanuje siebie. Może się rozpieszczać, rozpuszczać nawet, pozwalać sobie na wiele… ale siebie nie szanuje.

**Na szacunek zasługuje każdy człowiek, jednak nie każde zachowanie.**

Ten drugi rodzaj szacunku czyli rodzaj autorytetu czy posłuchu to przywilej, na który faktycznie trzeba sobie zasłużyć. Nie lubię, kiedy mówi się o szacunku dla ludzi starszych… Mam ochotę zapytać: A *dlaczego dla starszych? A co z młodszymi.?* Ten pierwszy rodzaj szacunku należy się wszystkim , drugi wynika z tego , że ktoś wnosi coś dobrego do świata, robi coś zasługującego na szacunek. Zatem jeśli ta starsza osoba niczego dobrego w życiu nie dokonała… a nawet wprost przeciwnie żeruje na dobru innych… nie będzie dla mnie autorytetem, nie otrzyma dodatkowej porcji szacunku. Chętnie natomiast obdaruję nią młodego człowieka, który się czymś wykazał. W podobny sposób myślę o szacunku dla nauczycieli: pierwszy należy im się jak wszystkim, na drugi muszą zapracować… nie można go dostawać niezależnie od tego jak się zachowuje i co się sobą reprezentuje. Z rodzicami jest nie inaczej. Na ten rodzaj szacunku trzeba zasługiwać swoja postawą i zachowanie. I… uwaga… łatwo go można stracić.

***Dziś zadbaj o należną porcję szacunku dla każdej osoby. Szanuj również siebie.***